

PERSPECTIVA

LEGNICKIE STUDIA TEOLOGICZNO-HISTORYCZNE

Rok XXIV 2025 nr 1 (46) s. 202-206

Ks. ADAM R. PROKOP*

Walter Kirchschräger,
Wie aus «Laien» Kirche wird.
Als Getaufte gemeinsam auf dem Weg,
Zurich: Theologischer Verlag 2022, ss. 149

Poszukiwania wśród niemieckojęzycznej literatury teologicznej publikacji związanych z drogą synodalną w Kościele katolickim nastrożają niemałych trudności, jeśli czytelnik nie zadowala się agresywną krytyką Magisterium i prowokacyjnym jazgotem. Niestety, taki ton dominuje, co w kontekście destruktywnych dążeń działających w Niemczech stowarzyszeń, takich jak Komitet Centralny Katolików Niemieckich (wszystkie tłumaczenia z języka niemieckiego pochodzą od autora recenzji) czy Maryja 2.0, a na tle miałości – dobitnie widocznej w okresie pandemii – tamtejszego episkopatu, którego przewodniczący zdaje się kierować raczej obywatelską organizacją społeczną aniżeli wspólnotą eklezjalną, nie jest zdumiewające, ponadto z pewnością lepiej się sprzedaje.

W tym kontekście publikacja pt. *Jak ze «świeckich» powstaje Kościół. Jako ochrzczeni wspólnie w drodze* wyróżnia się rzeczowym opisem odsyłającym do sakramentologii chrztu oraz soborowego obrazu Kościoła jako pielgrzymującego Ludu Bożego, a osadzającym wiarygodność na trzech kryteriach: solidarności, subsydiarności (w polskiej literaturze przedmiotu zwanej czasem pomocniczością) i synodalności.

Autorem jest pochodzący z Austrii szwajcarski, skądinąd zasłużony, świecki teolog Walter Kirchschräger (*1947), obecnie emerytowany już profesor egzegezy Nowego Testamentu na Uniwersytecie w Lucernie, do którego założenia się

* Ks. Adam R. Prokop – absolwent teologii Uniwersytetu w Jarobrodzie (Niemcy) i filozofii Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu; licencjat kanoniczny uzyskany na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Opolskiego, ORCID: 0000-0002-6048-9675.

przyczynił. Jest synem byłego austriackiego prezydenta Rudolfa Kirchschrägera (1915-2000), a na wielu jego poglądach ślad odcisnęła postać wiedeńskiego arcybiskupa Franciszka kard. Königa (1905-2004), którego w latach 1970-1973 był sekretarzem.

Recenzowana publikacja rozpoczyna się od retrospekcji soborowej (1), po której autor przechodzi do refleksji nad rolą świeckich w Kościele (2) oraz w Ludzie Bożym (3), zarysowuje wizję wszystkich wierzących jako wspólnoty (4), by na zakończenie przedstawić zarys roli ochrzczonych w dzisiejszym świecie (5).

O Soborze Watykańskim II (1962-1965) napisano już bardzo wiele – nie tylko w języku niemieckim. Kirchschräger to wie, dlatego już w przedmowie (s. 7-11) dookreśla perspektywę swojego zainteresowania ustaleniami z obrad tegoż, niewątpliwie znaczącego, wydarzenia w historii Kościoła XX w.

Pytanie zadane w pierwszym zdaniu przedmowy, na które całość książki stara się znaleźć odpowiedź, brzmi: Co to świecki? W niemieckim oryginale poprzedza je zaimek *was* (co), stosowany do rzeczy, a nie *wer* (kto), którego należałoby się spodziewać przy kwestii dotyczącej osób. Zaraz na wstępie autor formułuje bowiem swoją tezę hermeneutyczną, że posoborowe myślenie powinno było odejść od podziału na duchownych i świeckich, mimo iż tak się nie stało. Swoje oburzenie podbudowuje niezależnym od terminologii kościelnej rozwojem znaczeniowym słowa *Laie*, które w języku niemieckim, poza oznaczeniem świeckiego, określa także laika – tego zaś autor brutalnie, na poziomie asocjacyjnym zrównuje z greckim ἵδιος. Dopiero tak sformułowany zarzut można bowiem uznać za sprzeczny z ideą dokumentów soborowych i postulować ideologiczne zmiany lingwistyczne, które zresztą towarzyszą czytelnikowi w postaci potworków językowych podczas lektury całej pozycji. Nie sposób wszakże zaprzeczyć, że w zupełnie innym wymiarze autor słusznie zauważa, że Sobór otworzył drzwi uczelni katolickich dla wszystkich zainteresowanych, dzięki czemu pojawiła się grupa świeckich znawców teologii, do których on sam należy. Zaakcentowany został także proces powstawania i forsowania świeckich gremiów w strukturach kościoła lokalnego. Potrzebę większej roli laikatu uzasadnia łaską chrztu, godnością wszystkich ochrzczonych, których Sobór określa pielgrzymującym Ludem Bożym. Przedmowa kończy się informacją, że publikacja powstała na kanwie referatu wygłoszonego z okazji złotego jubileuszu austriackiej Katolickiej Rady Świeckich w 2020 r., co może tłumaczyć retoryczne ekstrapolacje, a także pewną jednostronność przedstawianej argumentacji.

W swojej retrospekcji soborowej (s. 13-21) autor rozpoczyna od działalności Akcji Katolickiej oraz estymy, jaką darzył ją Jan XXIII (1881-1963). Kirchschräger odnotowuje oczywisty fakt braku udziału świeckich wśród aktywnych uczestników tegoż wydarzenia, wymienia kilka propozycji tematycznych dotyczących roli laikatu we wspólnotach lokalnych i jego powiązania z urzędem biskupa. Wizję Kościoła ówczesnego papieża kreśli wokół triady atrybutów: ogólności, otwartości, misyjności. Zaznacza wszakże, że podczas obrad duchowieństwa ścięrały się

różne koncepcje, także odnośnie do teleologii sporządzanych okólników. Jako dokumenty centralne dla własnych refleksji wymienia *Lumen gentium* (1964) oraz *Apostolicam actuositatem* (1965).

W refleksji dotyczącej świeckich w Kościele (s. 23-43) podkreślone zostało znaczenie aktywnej partycypacji, z przeniesieniem jej punktu ciężkości z liturgii na całokształt działalności eklezjalnej. Okraszając swój wywód dalszymi dywagacjami lingwistycznymi odnośnie do terminologii oraz próbą dewaluacji innych koncepcji liturgicznych niż posoborowa, Kirchschräger rozwija metaforę Ludu Bożego. Fundamentem jest Jezus Chrystus, zgromadzenie podczas swojej pielgrzymki pozostaje dynamiczne, żywe, ale także kompleksowe i różnorodne. Zakorzenie w Mesjaszu wyraża ponadto sakrament chrztu: autor przypomina jego biblijny kontekst, rozwija związane z nim znaczenie godności dziecięstwa Bożego, akcentuje wagę niezbywalnego naznaczenia, którego dopełnienie widzi w bierzmowaniu. Tak zakorzeniona wspólnota jawi się jako wypełniona Duchem Świętym, a do tejże chrześcijańskiej dojrzałości ma ją prowadzić duchowieństwo, przynajmniej według przywołanego, a zarazem ostro skrytykowanego *Presbyterorum ordinis* (1965).

Rola świeckich w postulowanej przez autora koncepcji Ludu Bożego (s. 43-68) opiera się, za *Lumen gentium*, na danym w chrzcie udziale w królewskim, prorockim i kapłańskim urzędzie Chrystusa. Ich domeną pozostaje obszar świata (skąd zresztą wywodzi się etymologicznie polskie słowo «świecki», co pewnie autorowi bardziej by odpowiadało niż niemieckie *Laie*), do którego zalicza wszakże „duszpasterskie stany kryzysowe” (*pastorale Notstände*), krytykując jednocześnie jednostronność odpowiedzialności na korzyść duchowieństwa. Postuluje przy tym dalsze rozmycie stanu kapłańskiego, powołując się na nieudane próby wprowadzenia świeckich urzędów w Kościele posoborowym. Szeroko rozwija problematykę nieuzasadnionego skądinąd antagonizmu między klerem a laikatem, upatrując jego źródeł w starotestamentowej pozycji lewitów, a relatywizując go wspólną godnością dzieci Bożych przez chrzest oraz koncepcją zanurzenia wszystkich w kapłańskim urzędzie Chrystusa. Tę część autor kończy wspomnieniem subiektywnie wyeksponowanych niemieckojęzycznych inicjatyw posoborowych, wszakże nie są to protokolarne wspomnienia, a ideologiczny komentarz wobec zagrożenia herezją po synodzie holenderskim (1966-1970), po którym następuje laudacja odnośnie do wątpliwych rozwiązań oraz postulatów diecezjalnego synodu wiedeńskiego (1969-1971) i synodu w Szwajcarii (1972-1975). Kirchschräger rozbrajająco szczerze pisze o fiasku prób ogólnoaustriackich (1973-1974), kończy natomiast opisem wyników synodu w bawarskim Ziółgrodzie (1971-1975), który stał się punktem wyjścia dla kontrowersyjnych rozwiązań zachodnoniemieckich.

Tytuł czwartej części to *Kościół jest wspólnotą* (s. 69-92). Nie wiadomo, czy to teza, postulat, czy żądanie. Rozpoczyna się od wspomnienia tzw. teologii *communio*, która rozumiała się jako kontynuacja soborowego *aggiornamento*, by przejść

do postulatu wspólnego podejmowania decyzji. Ten wymóg ugruntowany zostaje na podstawie kontrowersyjnej i jednostronnej interpretacji świadectw biblijnych. Z wnioskami, że wyrazem tej kolegalności decyzyjnej jest synodalność, a podstawą wszelkiego urzędu w Kościele powinno być rozumienie go jako służby, zaś ukierunkowaniem egzystencji bycie dla innych, trudno się nie zgodzić. Natomiast przeniesienie subsydiarności z poziomu etyki społecznej na wewnątrzkościelne żądanie pluralizmu dogmatycznego i autarkii wspólnot lokalnych, z powołaniem na solidarność z cierpiącymi (a raczej najgłośniejszymi lamentującymi) członkami wspólnoty, powinna budzić słuszne zastrzeżenia. Zwłaszcza że jako jej wyraz podane zostają: niemiecka droga synodalna (2020-2022), a także bardzo specyficzne oczekiwania wobec trwającego właśnie w Rzymie synodu. Jako paradygmat wymieniona zostaje zupełnie egzotyczna inicjatywa prałatury w Altamirze z 1994 r., zupełnie nieprzekładalna na rzeczywistość Kościoła globalnego, czego autor zupełnie nie zauważa.

Ostatnia część (s. 93-107) puentuje ów specyficzny wywód, a pozostaje jasnym zarysowaniem celu: świeccy nie mają mieć swego urzędu w świecie, ale w Kościele jako ochrzczeni dla świata. I znów z takim sformułowaniem ciężko dyskutować. Aczkolwiek jego rozwinięcie musi spotkać się z słuszną krytyką. Sobór zinterpretowany zostaje wybiórczo, jako skok w przód, późniejsze pontyfikaty jako wyhamowanie tegoż skoku. Myślenie zachowawcze Kirchschräger oskarża pośrednio, aczkolwiek jednoznacznie jako grzech przeciw Duchowi Świętemu. Wszelkie prawo, biblijnie wyrażnie zrelatywizowane, nie ma racji bytu w oczach autora, jako jedyne ostają się: opcja dla ubogich oraz znaki czasu, podniesione niemalże do rangi źródła dogmatycznego. Zgodzić się jednak należy z finalnymi postulatami życia świeckich jako osób ochrzczonych, z pogłębioną świadomością tegoż sakramentu i z ukierunkowaniem na Chrystusa wbrew szaremu pragmatyzmowi.

Omawiana książka została sporządzona w ideologicznej nowomowie. Chyba najwyraźniejszym tego przykładem jest konsekwentne używanie frazy «biskup Rzymu» na określenie papieża, tymczasem König nie jest biskupem Wiednia, ale arcybiskupem oraz kardynałem. To kolejny przykład na znany kompleks Marcina Lutra (1483-1546) wśród niemieckich teologów: wiemy lepiej niż Watykan, a Tradycja nas nie interesuje... Sakramenty inicjacji chrześcijańskiej są jedynymi, do których autor się odnosi, ignorując istotną dla wybranego tematu sakramentologię święceń. Manipulacje chwytliwymi metaforami pielgrzymującego Ludu Bożego i Ciała Chrystusa, użyte jako biblijny obraz przeciw hierarchii, nie wspominają o konieczności wyznaczenia służb porządkowych i organizacyjnych podczas pielgrzymki ani o truizmie, że każdy organ w ciele musi znać swoją funkcję, a źle się dzieje, gdy żołądkowi wydaje się, że jest sercem.

Otwartym pytaniem pozostaje kwestia celu napisania takiej książki. Autor domaga się uwzględnienia znaków czasu i odrzuca ich wartościowanie przez

najwyższe autorytety kościelne, a zatem domaga się zupełnej sekularyzacji Kościoła, oczywiście, nigdzie tego tak nie nazywając, gdyż byłoby to herezją.

Niemieckojęzycznym katolikom pozostaje, niestety, czytanie Biblii oraz dokumentów Magisterium, gdyż na sensowną literaturę teologiczną nie mają na razie co liczyć.